Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 145 Lwów, środa 29 czerwca 1932 Rok XV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·—

25 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CO WARTE SĄ ZAPRZECZENIA?

Przygotowany zamach na sądownictwo

Z doświadczenia wiadomo, że każda informacja z ważniejszej dziedziny, która pojawia się poza terenem prasy sanacyjnej, jest z reguły zaprzeczana. Informuje się o zamiarze redukcji płac — zaprzecza się, aby po kilku dniach ją zrobić. Informuje się o zmianie kodeksu karnego i nowej ordynacji adwokackiej — zaprzecza się, aby jedno i drugie przecież było zrealizowane. Z szczególną gorliwością zaprzeczano informacje o zniesieniu niezawisłości sądów w drodze reorganizacji sądownictwa, teraz już przyznaje się, że prace nad takim dekretem są w toku.

Można rozumieć pewne zaprzeczenia np. odnośnie do pociągnięć w polityce zagranicznej, ponieważ wczesne ich podanie do wiadomości może zepsuć jakąś podjętą grę. Jaki jednak cel mają zaprzeczenia rzeczy, które się przecież planuje, a które nie podlegają wpływom tzw. obcych czynników? Ta mania czy maniera zaprzeczeń doszła już przecież do tego, że wpływowy i — jak twierdzi — najlepiej poinformowany dziennik sanacyjny zaprzeczył informacji o zmianach w rządzie, które w 24 godzin później stały się faktem.

Nie zaprzecza się już, że ma nastąpić reorganizacja sądownictwa w związku z wprowadzeniem — ma to stać się od 1 września br. — nowego kodeksu karnego. Będzie to druga w przeciągu kilku lat ery sanacyjnej reorganizacja i wszyscy zdają sobie sprawę, że nie jest ona wywołana koniecznością reorganizacji źle funkcjonującej maszyny sprawiedliwości, ale potrzebą sanacji zrobienia „czystki“ w sądownictwie, które jeszcze nie jest tak prawowierne, jakby sanacja sobie życzyła.

Nie jest żadną tajemnicą, że i obecnie, gdy nieusuwalność i nieprzenoszalność sędziów formalnie jeszcze obowiązuje, nie można poważnie mówić o pełnej niezawisłości sędziów. Przyznaje to nawet „Czas“, pisząc, że „przywilej nieusuwalności... chroni sądownictwo **przynajmniej do pewnego stopnia** przed oddziaływaniem czynników politycznych.“ — A więc już i dziś to oddziaływanie — delikatniejsze wyrażenie niż nacisk — istnieje, a co dopiero będzie teraz, gdy reorganizacja wprawdzie jeszcze nie działa, ale sędziowie stoją wobec niej i temsamem wobec niebezpieczeństwa przedwczesnego spensjonowania czy przeniesienia na gorsze stanowisko?

Jeżeli społeczeństwo ma obawy przed tą reorganizacją i jej skutkami, jest uprzedzone i może się przygotować — na najgorsze. Taki pesymizm jest zupełnie uzasadniony, jeżeli nawet „Czas“, uznając potrzebę reorganizacji, robi róźne zastrzeżenia i — jak z tenoru całego artykułu wynika — nie jest nią zachwycony. Jeżeli taka jest opinja pisma popierającego sanację, co dopiero ma myśleć ta olbrzymia część społeczeństwa, która mimo pozorów i mimo „zwycięstwa“ w wyborach odnosi się do wszystkiego, co z kuchni sanacyjnej wychodzi, z całą nieufnością, na jaką sanacja w przeszłości i w zapowiedziach na przyszłość zasługuje? Jeżeli się mówi: kto się sparzył na gorącem, dmucha na zimne — to w poruszonej sprawie złe przeczucia są zupełnie usprawiedliwione. Sparzyliśmy się już dotkliwie na wszystkiem, co z sanacji wyszło, teraz przeczuwamy ukoronowanie jej „dzieła“ przez zepsucie ostatniej przeszkody w jej poczynaniach.

Szczegóły zbrodni Czumy

Na wieść o zamordowaniu robotnika Pocztowskiego przez Czumę w Szczakowej, wyjechał tam tow. Zygmunt Bocian, sekretarz Centralnego Zw. robotników przemysłu chemicznego, który na podstawie zeznań świadków zajścia, rodziny zmarłego i dokonanych oględzin miejsca zbrodni, — zwłok zmarłego i miejsca, w którem go znaleziono, udzielił nam dalszych następujących szczegółów:

Podany wczoraj w „Naprzodzie“ opis zbrodni, dokonanej przez Andrzeja Czumę, **sekretarza sanacyjnego ZZZ** z Zawiercia na osobie tow. Karola Pocztowskiego, jest zgodny z zeznaniami naocznych świadków zajścia, tj. Władysława Szczerbiny, pomocnika kelnerskiego z bufetu kolejowego i Michała Romana, pomocnika piekarskiego, z tą różnicą, że zajście miało miejsce w dniu 23 bm. o godzinie 22, a nie o 24, jak podano.

Andrzej Czuma i jego kompani: Dziacko, prezes oddziału związku sanacyjnego ZZZ w Szczakowej i Klimczak, sekretarz oddziału tegoż sanacyjnego związku w Szczakowej, natychmiast po dokonanej zbrodni, kiedy ciężko ranny od duszenia pod gardło i od uderzeń w głowę, Pocztowski padł na ziemię bez oznak życia, ulotnili się, pozostał tylko Mendyk, znany sanacyjny awanturnik.

Bezpośrednio po ucieczce sprawców zjawił się posterunkowy policji Czajka z posterunku kolejowego, uprzedzony przez Szczerbińskiego o grożącej awanturze i polecił Mendykowi wynieść nieprzytomnego Pocztowskiego ze słowami: wynieście tego trupa, bo tu nie jest trupiarnia ani szpital. Na zwróconą policjantowi uwagę, że sprawcy dopiero co wyszli, posterunkowy Czajka wyjrzał z drzwi dworca kolejowego i powrócił zaraz ze słowami, że nie widział sprawców.

Posterunkowy Czajka nie przedsięwziął nic, aby zatrzymać sprawców, którzy musieli się znajdować w niedalekiej odległości, skoro przed chwilą, trwającą około dwóch minut, wyszli z dworca.

Posterunkowy Czajka zabrał martwemu Pocztowskiemu zegarek i czapkę, oglądnął leżącego bez oznak życia Pocztowskiego na posesji Selingera, pod płotem i węglarkami, lecz **nie przedsięwziął nic, aby sprowadzić ciężko rannemu pomoc lekarską.** Pocztowski bowiem żył, posterunkowy badał mu wszak puls i stwierdził, że żyje, ale **nie wezwał lekarza.**

Z tego powodu ciężko ranny i nieprzytomny, skatowany człowiek, zbroczony krwią i zlany piwem, którem oblano go na dworcu, **leżał całą noc na podwórzu pod płotem bez pomocy lekarskiej,** w odległości 200 metrów od dworca w miasteczku, gdzie jest dwóch lekarzy i komunikacja kolejowa i autobusowa.

Dopiero rano znaleziono Pocztowskiego i zawiadomiono żonę i matkę, które zabrały rannego do domu, sprowadziły lekarza Kasy chorych dr. Klaczaka. Zastrzyki, dane rannemu, nie przywróciły mu przytomności. Wezwany lekarz wojskowy, polecił natychmiast odstawić go do szpitala. W piątek 24 bm. odstawiono Pocztowskiego do szpitala w Jaworznie, gdzie **zmarł w nocy z soboty na niedzielę, o godzinie 12 min. 30, nie odzyskawszy przytomności.**

Lekarz Kasy chorych dr. Klaczak wydał świadectwo śmierci, stwierdzając jako powód śmierci **krwotok mózgu.**

Czuma po dokonanej zbrodni nie wyjechał natychmiast ze Szczakowej, lecz ukrywał się w mieszkaniu jednego ze swych przyjaciół politycznych, obawiając się pokazać na ulicy przed gniewem ludności. Wieść o dokonanej zbrodni wywołała wśród miejscowej ludności wstrząsające wrażenie. Robotnicy gromadą chodzili w poszukiwaniu za Czumą, aby dokonać nad nim sądu za ohydne morderstwo.

KIM BYŁ KAROL POCZTOWSKI

Karol Pocztowski liczył lat 34, był kowalem w cementowni Szczakowa, należał do Centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego i był zwolennikiem PPS, aczkolwiek oficjalnie do partji nie należał. Zbyt czynnego udziału w życiu politycznem nie brał. Należał do nawskroś uczciwych ludzi, nigdy nie był karany, cieszył się jaknajlepszą opinją wraz z całą swą rodziną. Brał jego jest maszynistą kolejowym w Szczakowej. Pozostawił po sobie młodą **żonę i troje małych dzieci oraz matkę staruszkę,** której pomagał w utrzymaniu.

POWÓD ZBRODNI

Przed rokiem szedł Pocztowski wraz z owym Mendykiem, sanatorem, spotkali na tymże dworcu Czumę, którego Mendyk zaczepił, trącając go ramieniem. Wówczas Czuma zbił po twarzy swojego zwolennika. Mendyk oddał kilka razy Czumie. Był sąd, Mendyk został ukarany miesięcznym aresztem za pobicie Czumy, ale Pocztowski nie był wcale oskarżony, gdyż był biernym świadkiem tego zajścia.

W ową krytyczną noc, 23 czerwca, spotkał się znów Czuma z Mendykiem, pytając go, czy nie będzie go znów bił, na co Mendyk miał odrzec, że i wówczas, przed rokiem, nie byłby uderzył i zaczepił Czumy, gdyby nie ten, wskazując na Pocztowskiego, który mnie namówił.

Wówczas to Czuma, po naradzie z Mendykiem, odbyłej w sąsiedniej poczekalni na dworcu, przystąpili do Pocztowskiego i zaczęli go dusić pod gardło, a następnie bić po głowie, aż ofiara padła nieprzytomna na ziemię.

Pogrzeb Pocztowskiego wyznaczono na dzień 28 czerwca o g. 17 z kostnicy cmentarza w Jaworznie, gdyż władze sądowo-lekarskie nie pozwoliły po sekcji zwłok przewieźć ich do Szczakowej. Na pogrzeb szykują się tłumnie robotnicy Szczakowej. Organizacją pogrzebu oprócz rodziny zajął się Centralny Związek robotników przemysłu chemicznego.

CZUMA CHODZI DOTYCHCZAS WOLNY!

Morderca niewinnej ofiary, Czuma, osławiony awanturnik sanacyjny, który półtora roku temu urządził wraz z Pyszyńskim napad na tow. posła Ciołkosza i pobił go na dworcu kolejowym w Krakowie w biały dzień, **Czuma,** który skazany jest na rok więzienia za zdradę stanu i pozbawiony praw, **Czuma,** który pobił w Niepołomicach jakiegoś doktora i na swem sumieniu **ma liczne pobicia i awantury, Czuma,** który odgrażał się ustawicznie przywódcom i działaczom PPS, że ich zabije, jak tow. posłowi Żuławskiemu, tow. Bocianowi, sekretarzowi Związku robotników chemicznych, **Czuma,** ten bandyta polityczny, morderca uczciwego robotnika, **dotychczas chodzi wolny, urzęduje w Zawierciu i nadal sprawuje mandat inspektora sanacyjnej organizacji ZZZ i cieszy się zaufaniem swoich przełożonych!**

Na pomoc dla bezrobotnych: nowy podatek

W czasie od ub. jesieni do maja br. działał naczelny komitet dla spraw bezrobocia z podkomitetami w myśl decyzji powziętej w sierpniu ub. r. na specjalnej konferencji z inicjatywy i u p. premjera Prystora. Wedle intencji miał to być komitet *nie* do walki z samem bezrobociem, lecz z jego skutkami. Forma tej walki była bardzo prosta: postarać się o jakieś dochody i z nich zasilać bezrobotnych w najcięższym czasie zimowym. O te dochody postarano się w sposób zaiste nie wymagający silnego natężenia myślowego: obłożono „dobrowolnym" podatkiem rozmaite sfery społeczne i podatkiem przymusowym całe społeczeństwo w formie dopłat do porta, biletów i przesyłek kolejowych itd.

Okazało się, że różnica między dobrowolnemi a przymusowemi opłatami jest taka, jak między ofiarnym podatnikiem a takim, na którego trzeba nasłać komornika. Ściągano w łatwy sposób te dobrowolne opłaty od robotników i pracowników przy wypłatach; przyciśnięto urzędników nie mogących się oprzeć „prośbie" swych przełożonych; pobierano opłaty w kawiarniach i restauracjach już z większemi trudnościami, a już całkiem szwankowało tam, gdzie przymus nie dał się stosować, np. wobec kamieniczników.

Ten komitet naczelny w ub. miesiącu skończył swą działalność z zapowiedzią, że na jesień rozpocznie ją nanowo. Wynika z tego, że liczą się z — conajmniej — takiemsamem natężeniem bezrobocia i że nie widzą sposobu walczenia z samem złem, ograniczają się więc do łagodzenia jego skutków. Nauka nie poszła jednak w las; już nie mają zaufania do „dobrowolnych" ofiar, lecz poprostu chcą nałożyć podatek i to w sposób trafiający w najszersze masy.

Mówiono o tem na posiedzeniu wydziału wykonawczego związku miast, gdzie przedstawiono projekt w następującej formie: zarobki, płace robotników i pracowników zwyż 200 zł. miesięcznie, podlegające podatkowi dochodowemu, zostaną obłożone specjalnym podatkiem, łatwym do ściągania, bo potrącalnym przy wypłacie i w ten sposób uzyska się wielomiljonowe fundusze. Był to projekt tak prosty w swej okropności, że nie znalazł na posiedzeniu aprobaty. Jeżeli się weźmie w rachubę niezliczone wprost potrącenia, jakim te płace i zarobki już podlegają, to wprowadzenie nowego, jeszcze jednego byłoby już ciężarem nie do wytrzymania.

Zarzucono więc ten projekt i zaczęto wentylować nowy: opodatkowanie płac — zarobków w tej wysokości niema — powyżej 600 zł. i to progresywnie z „podatkiem kawalerskim" i innemi szykanami. Nad tym projektem będą się obecnie zastanawiać, ileże nie został uznany za niewykonalny. Czy jednak jest praktyczny, to inna rzecz; ilu dziś jest pracowników pobierających 600 zł. zwyż miesięcznie i ile z istniejących da się ściągnąć? W każdym razie kwoty niewspółmierne do celu, jakim ma być zorganizowanie pomocy dla bezrobotnych.

Czy ten lub inny podatek przyjdzie do skutku, w każdym razie same pomysły, samo liczenie się z tego rodzaju dochodami świadczy, że państwo zupełnie zapoznaje swą rolę, swój obowiązek wobec bezrobocia i jego skutków. Pomoc społeczeństwa — bardzo piękna i szlachetna rzecz; widzieliśmy jednak, że nawet w Ameryce uznano ją za niewystarczającą i po długim oporze zdecydowano się na pomoc państwową. U nas zamierza się robić wprost przeciwnie: państwo dąży do ograniczenia swej pomocy i do przerzucenia jej na społeczeństwo. Gdyby przynajmniej to społeczeństwo było w stanie wziąć na siebie jeszcze jeden ciężar, ale wiemy przecież, że ugina się ono pod ciężarem dotychczasowych i w rezultacie ta pomoc okaże się taksamo mało skuteczną, jak nią była dotychczas stosowana.

Rozumie się, że nawet przy przeforsowaniu tego pomysłu nie może to zwolnić państwa od jego obowiązku. Jeżeli nie może ono zwalczyć samego bezrobocia, to w każdym razie na niem przedewszystkiem spoczywa obowiązek łagodzenia bodaj jego najdrastyczniejszych skutków.

Teror i samosądy bebesowskie

Rozbijacze, którzy za misję swoją uważali — wprowadzenie rozłamu do PPS znaleźli się w sytuacji istotnie nietylko szpetnej, lecz i śliskiej bardzo.

Co innego jacyś literaci, wyprawiający pod znakiem sanacyjnym hitlerowsko - komunistyczne harce ...na papierze. „Walka" bebesowska ma garstkę obałamuconych robotników w swoich szeregach, oraz nieco szumowin, chcących żerować pod jej osłoną. Wypisuje — a jakże! — bardzo gwałtowne artykuły przeciwko wyzyskowi, „walczy" — bardzo ostro! — przeciwko kapitalistycznym brygadom sanacji. Ale, oczywiście, wie w jakich granicach wolno jej pozować na pismo „ideowe" i wie, do jakich granic wolno jej krytykować możnowładców sanacyjnych. Jej z gruntu fałszywe stanowisko musi ogłupiająco lub demoralizująco odbijać się na tych ludziach, którzy pod jej wpływem pozostają — krzykactwo bezideowe wiedzie do ekscesów coraz częstszych i cięższych, do porachunków krwawych, do mordów terorystycznych, a dłonie, przyzwyczajone do brauninga i noża nie wahają się nieraz uprawiać procederu pospolitych szantażystów, terorizujących wprost zarobkowo — i to ubogą ludność dzielnic proletarjackich. Z BBS wyłoniły się ponoć bandy kercelackie...

W atmosferze plennej w sprawców nieznanych — bez większego wrażenia przechodziły różne drobne szantaże i akty zemsty zdeklarowanych rabusiów. Że tam komuś rozbito stragan, że wymuszono na kimś okup — nad tem zalegała cisza... Stratny lękał się strat większych jeszcze... Ileż czasu upłynęło nim rozplątały się języki w sprawie wymuszeń kercelackich i zanim po tasiemce do kłębka się dostano?

Głośniejsze były mordy, dokonywane co pewien czas na jakimś kupcu, czy przedsiębiorcy, z którym ta lub owa grupa bebesowców znajdowała się w walce. Ostatni wypadek z zamodowaniem Gellera, o czem donosiliśmy wczoraj, uczynił tem większe wrażenie w Warszawie, iż zamordowany zdawał sobie sprawę, że do tego dojść może — i na kilka tygodni przed zamachem napisał do wodza BBS list tej treści:

„Wobec tego, że prowadzona kampanja przeciwko mnie na łamach pisma „Walka", którego, jak jest mi wiadomo, moralnym i faktycznym przywódcą jest WPan, w konsekwencji może wywołać niepoczytalne wystąpienie czytelników tego pisma, to jest członków Frakcji Rewolucyjnej, przed czem już przez osoby postronne zostałem ostrzeżony, ośmielam się zakomunikować WPanu Prezesowi, iż w razie jakiegokolwiek targnięcia się na moją osobę robotników z pod znaku Frakcji Rewolucyjnej, czy też innego ugrupowania politycznego, podżeganego do walki ze mną przez pismo „Walka", czynię WPana całkowicie odpowiedzialnym za to co stać się może".

Sprawcy krwawego samosądu — aresztowani — grozi im sąd doraźny. List przedśmiertny zamodowanego zapowiadał, że krew jego spadnie na sumienie „prezesowskie". Może taki sam wyrzut odezwie się i z ust rodzin sprawców mordu o ile ten krwawy dramat też śmiercią się ich skończy?

* * *

Ale bandyckie manjery, bądź krwawe porachunki znajdują swoje ujście nietylko w „organizacjach" p. Jaworowskiego.

ZZZ (moraczewszczycy) dostarczyli też kronice kryminalnej — postać Zubowicza, jako organizatora bandy wolskiej (na przedmieściu Warszawy), a ich agitator Czuma — jak podawaliśmy we wczorajszej korespondencji zamordował (w jednem miejscu błędnie wydrukowano zastrzelił) robotnika w Szczakowej. Takie płony wydają organizacje rozbijackie — „komponowane", a nie wyrosłe z żadnych potrzeb życia i zasilające się bądź ludźmi otumanionymi, bądź różnemi odpadkami z innych partyj lub wręcz indywiduami o kryminalnej przeszłości.

Zjazd inwalidów

SĄD NAD SANACJĄ

W ciągu poniedziałku toczyła się dyskusja nad działalnością Związku, przyczem przez cały czas uwydatniał się bardzo wyraźnie opozycyjny nastrój całego zjazdu przeciwko „sanacji" i posłów z BB. Z pośród kilkudziesięciu delegatów prowincjonalnych, którzy w drugim dniu zjazdu zabierali głos, nie było ani jednego, któryby bronił posunięć większości rządowej, a przeciwnie — wszyscy prawie dawali wyraz swemu **najgłębszemu oburzeniu pod adresem ludzi, dzięki którym przeszły w Sejmie ustawy, krzywdzące inwalidów.**

Z oburzeniem mówiono o roli posłów-inwalidów **Snopczyńskiego i Wagnera** (BB), którzy swą działalnością w Sejmie **zaszkodzili sprawie inwalidzkiej.**

Gorąco oklaskiwane były przemówienia tow. Pysza z Białej i Bazydły z Łomży. Tow. Pysz między innemi wśród oklasków, domagał się wyrażenia **wotum nieufności posłom z BB**: Wagnerowi i Snopczyńskiemu **za krzywdzącą ustawę inwalidzką, oraz wezwania ich do złożenia mandatów poselskich.**

Zgłoszenie przez tow. Pysza powyższego wniosku przyjęli zebrani okrzykami przeciwko „sanacji".

Zgłoszono też rezolucję, aby wyrazić **podziękowanie tow. T. Arciszewskiemu** i innym posłom za złożenie w Sejmie wniosków w sprawie poprawy bytu inwalidów.

Na sali za ich obronę rozległy się oklaski.

Oba te wnioski, jak również trzecia propozycja tow. Pysza, aby przesłać bojownikowi o wolność, **Bolesławowi Limanowskiemu, wyrazy hołdu i uznania** (co przyjęte zostało burzą oklasków) poddane zostaną pod głosowanie dopiero po zreferowaniu przez komisję wnioskową.

Tow. Pysz poddał również druzgocącej krytyce znany okólnik przedwyborczy wydziału wykonawczego Związku inwalidów, wzywający do głosowania na BB i domagał się jego odrzucenia.

Gdy mówca zaznaczył następnie, że tow. Pająk — dlatego, iż jest przeciwnikiem BB — już jest kwestjonowany przez „sanację", jako kandydat do przyszłego wydziału wykonawczego, na sali rozległy się okrzyki: „Pająk uzdrowił stosunki w Związku! **Niech żyje Pająk**" itp.

Niemniej ostre przemówienie przeciwko „sanacji" wygłosił członek wydziału wykonawczego Związku dr. Kikiewicz, a także delegaci: Organisiak, Gotowała (Poznańskie); Urbański, Maronowicz, Bigoński (Bydgoszcz), Kantor i wielu innych.

Wśród małego oddźwięku zebranych bronił, jako mówca generalny wydziału wykonawczego dr. Rubin. Poczem przemawiali przedstawiciele wydziału wykonawczego, między innemi tow. Pająk.

Zjazd wbrew komisji mandatowej dopuścił na zjazd w charakterze delegata p. Kantora.

ZAJŚCIE

Gdy sala entuzjastycznie przyjęła nagłość wniosku, wyrażającego podziękowanie tow. **Arciszewskiemu** i innym posłom, którzy bronili spraw inwalidzkich, grupa „sanatorów" w liczbie **trzydziestu** (na ogólną liczbę **907** delegatów) poczęła hałasować i krzyczeć: „**jesteście komuniści!**".

Okrzyk ten spowodował wielki hałas i oburzenie. Krzykacza delegaci wyrzucili za drzwi.

Mały felieton

RARYTAS O BRZEŚCIU LITEWSKIM

(Ze starego rękopisu)

Sprzysięgli się dwaj bracia do grobowej deski
Gubią szlachtę, kto? Kościa podbereski.
Jeden hołysz, fortuny drze po szlachetczyznach,
Łupi w ekonomjach, męczy w królewszczyznach.
Kozubalce od żydów, jakie chce tak bierze
Już zapomniał o Bogu i o świętej wierze.
Drugi przy Antychryście w Nowogrodzkie jedzie,
A za tym do przysięgi jeszcze kogo zwiedzie.
Nie jest że to rarytas w dwóch kpach, przyznać [muszę
Jeden chwyta fortunę, drugi łowi dusze?

(Wiersz ten pochodzi z przed 200 lat, zachowany w zbiorze ówczesnych rękopisów i zawiera, jak widzimy, niejasne przeczucia).

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

EMIL HAECKER

Tadeuszowi Regerowi

WSPOMNIENIE Z MŁODOŚCI

Jako jedyny, oprócz Ciebie, żyjący jeszcze i po dziśdzień pracujący w partji uczestnik naszej paczki, która przed 40 laty w Krakowie działała w ruchu socjalistycznym, wówczas zaledwie się rozpoczynającym, zjawiam się, Kochany Tadziku, by Ci wyrazić serdeczne życzenia z okazji Twych sześćdziesiątych urodzin i Twojego czterdziestolecia partyjnego. Tak, mój Stary Przyjacielu, oprócz nas dwóch nikt już z owych czasów nie pozostał. Odeszli na zawsze Englisch, Kurowski, Misiolek i tylu, tylu innych, wymiera pokolenie, które pamięta boje i prace z przed lat czterdziestu, tylko my dwaj jeszcze trwamy i nie uważamy się za weteranów, tem mniej za emerytów, lecz czujemy się wciąż czynnymi żołnierzami wielkiej idei, mającej świat przeobrazić.

Spiętrzyły się wprawdzie trudności i przeszkody, jakich przed 40 laty nikt z nas, ani z naszych wielkich nauczycieli socjalizmu nawet nie przeczuwał, ale jeżeli pamięcią przemierzymy okres czterdziestoletni i porównamy dzisiejszy stan rozwoju socjalizmu i dzisiejszy poziom klasy pracującej z tem, co wówczas zastaliśmy, musimy przed sobą samymi stwierdzić, że historja przez ten czas posunęła świat o potężny kawał drogi naprzód i zbliżyła go do urzeczywistnienia socjalizmu... właśnie o 40 lat.

Towarzysze śląscy, urządzając dziś jubileusz 40-lecia Twojej działalności socjalistycznej, opóźnili właściwie termin ten o rok, albowiem Twój czynny udział w polskim ruchu socjalistycznym rozpoczął się w r. 1891.

Przed 40 laty zapoznaliśmy się i zaprzyjaźnili z sobą. Wspólność przekonań, wspólna dola i niedola złączyły nas serdecznemi węzłami na całe życie. W r. 1892 znaleźliśmy się obaj na pierwszym roku uniwersytetu. Był to rok niefortunny. Po przełomowych latach poprzedzających przysztła wtedy na uniwersytet fala reakcyjnej młodzieży. Doświadczyliśmy tego niebawem.

Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego został wtedy wybrany śp. Madeyski. Rozpoczął swe urzędowanie od wywieszenia w westybulu Collegii Novi obwieszczenia, zakazującego młodzieży akademickiej uczestnictwa w stowarzyszeniach robotniczych. Nas ten zakaz nie odstraszył. Komisarz policji Banach zastał nas obu podczas rewizji w redakcji „Naprzodu" i na pierwszem zgromadzeniu poufnem w Płaszowie. Napisał o tem doniesienie do senatu uniwersytetu i senat w dniu 3 czerwca 1893 relegował nas obu z uniwersytetu na trzy półrocza.

Wtedy trzeba było zrobić dobrą minę, aby na zewnątrz okazać, że mimo relegacji pozostaliśmy nieugięci i niezachwiani. Więc daliśmy się obaj razem fotografować, kupiliśmy sobie obaj garibaldowskie kapelusze o olbrzymich rondach i czerwone krawatki i tak wystrojeni poszliśmy razem po odbiór wyroku do uniwersytetu, gdzie nam uchwałę senatu doręczono i relegację piękną łaciną do indeksów wpisano.

W kilka dni potem odbył się w Krakowie uroczysty pogrzeb poety Teofila Lenartowicza, którego zwłoki sprowadzono z Florencji i pochowano w grobie zasłużonych na Skałce. Na pogrzeb ten zjechało do Krakowa mnóstwo delegacyj uczącej się młodzieży ze wszystkich trzech zaborów i z uniwersytetów zagranicznych. Wieczorem po pogrzebie odbył się ogromny ogólno-polski wiec młodzieży. Na wiecu tym Jan Stapiński, późniejszy założyciel stronnictwa ludowego, a wówczas pełen entuzjazmu młodzieniec, wniósł rezolucję protestującą przeciwko relegowaniu nas za przekonania polityczne. Przeciw tej rezolucji zabrał głos nasz kolega uniwersytecki Niemirowski, późniejszy endek. W głosowaniu pięć rąk podniosło się za rezolucją Stapińskiego, ogromna większość zebranej młodzieży trójzaborowej pochwaliła relegację socjalistów. Oburzony tym wynikiem głosowania, Stapiński zawołał, że kto się nie solidaryzuje z prześladowaniem politycznem, niechaj salę opuści. Usłuchaliśmy tego wezwania i wyszliśmy za Stapińskim. Na ulicy policzyliśmy się, ilu nas wyszło. Było nas pięciu: Stapiński, my dwaj, Zelt i Pik (Mirandola), ci obaj dziś już nieżyjący.

A rektor Madeyski w jesieni tegoż roku został austrjackim ministrem oświaty.

Jednakowoż nasza relegacja była ostatnią relegacją za przekonania polityczne. Po nas już żaden student uniwersytetu nie został relegowany za udział w ruchu socjalistycznym.

Dziś możemy z dumą i z humorem wspominać ten epizod naszej młodości górnej i chmurnej. Ty, Tadziku, obchodzisz dziś 40-lecie Twojej pracy partyjnej, ja za kilka tygodni skończę 40-lecie mojej pracy w „Naprzodzie". Obaj z zadowoleniem możemy stwierdzić, że praca, której poświęciliśmy nasze życie, na coś się przydała.

W dniu Twego jubileuszu cisną się wspomnienia, ogarnia mnie rzewność. Więc kończę, prostemi słowy składając Ci życzenia zdrowia i sił do dalszej pracy.

Zmiana systemu i nowe wybory!

IMPONUJĄCY PRZEBIEG ZJAZDU STRONNICTWA LUDOWEGO W ZAMOŚCIU

Niedzielny zjazd stronnictwa ludowego w Zamościu miał przebieg zupełnie spokojny.

Władze administracyjne i policyjne, bojąc się widocznie powtórzenia się tak tragicznych wypadków, jakie wydarzyły się w Łapanowie, usunęły policję z obrębu zjazdu, olbrzymia zaś ilość uczestników, których było ponad 15.000, zabezpieczyła zjazd przed wszelkiemi próbami prowokacji ze strony bojówek sanacyjnych.

Po otwarciu zjazdu odbyło się na publicznym placu wielkie zebranie. Następnie przy dźwiękach pięciu orkiestr urządzono pochód przez miasto, zjazd zaś zakończono wielkiem zebraniem pod gołem niebem.

Dłuższe przemówienie wygłosił na tem zebraniu prezes stronnictwa ludowego poseł Witos, oświadczając, że chłopi są właściwymi gospodarzami kraju i w poczuciu swej siły prowadzić będą dalszą politykę.

Następnie przemawiali prezes klubu parlamentarnego stronnictwa ludowego, poseł Róg, poseł Wrona i b. poseł Bagiński.

Obecni na wiecu chłopi złożyli ślubowanie, że wiernie będą stali przy sztandarze stronnictwa i uchwalili rezolucję, żądającą zmiany systemu rządu, rozwiązania Sejmu, rozpisania nowych uczciwych wyborów i powołania prawdziwych rządów parlamentarnych.

Porządku, którego pilnowała milicja stronnictwa ludowego, nigdzie nie zakłócono.

Zakończenie roku szkolnego

REFLEKSJE NA PRZYSZŁOŚĆ

Wreszcie zakończono we wszystkich szkołach kuratorjum okręgu krakowskiego rok szkolny rozdaniem świadectw. Był to ostatni rok nauki wedle dawnego systemu. Następny rok szkolny rozpocznie się pod znakiem reformacji. Zastanawiając się nad tem, co się działo przy końcu zamkniętego już roku szkolnego, szczególnie w okręgu kuratorjum krakowskiego, nasuwają się nam smutne refleksje w trwodze o przyszłość szkolnictwa naszego, które za czasów zaborczych i w okresie rządów przedsanacyjnych świeciło przykładem, było chlubą i dumą naszą.

Chaotyczne zarządzenia p. kuratora Nowickiego zniesienie gimnazjum VII w Krakowie, ograniczenie ilości oddziałów w innych zakładach średnich, niedopuszczenie do egzaminów wstępnych do klas II—VIII, uczniów, pragnących uczęszczać do gimnazjów — wszelkie okólniki w innych sprawach szkolnych, są przykładem, że stanowisko kuratora w takim okręgu, jak krakowski musi być obsadzone przez doświadczonego pedagoga i znającego przedewszystkiem psychikę społeczeństwa krakowskiego, wychowanego na dawnych wielkich tradycjach. Nie będziemy tu wyluszczać poszczególnych wyżej podanych wypadków zarządzeń p. kuratora, gdyż były one omawiane już kilkakrotnie na łamach naszego pisma. Sumarycznie jednak wziąwszy ten „bałagan", musimy zaprotestować przeciwko tego rodzaju praktykom w imię dobra społeczeństwa krakowskiego.

Dowiadujemy się dalej, że zrodziła się w łonie kuratorjum i w gabinecie prezydjum miasta Krakowa myśl zwinięcia sześciu szkół powszechnych w naszem mieście. Budynki zdobyte krwawym groszem przed wojną mają być częściowo przerobione na inne cele, częściowo sprzedane. Wieści te poruszyły do głębi Kraków, z którego robi się jakąś prowincjonalną mieścinę. Nie pomogą protesty, nie pomoże nic, bo tak się musi stać, jak „oni" chcą. „Oni" są wszechwładni — ale tylko na razie — ale ile szkody narobią — przyszłość okaże. Wiele pracy będzie musiało włożyć społeczeństwo, aby przywrócić w polskich Atenach dawną świetność kultury i nauki, po ciosach, zadanych dziś przez reformatorów sanacyjnych.

Z wielką troską o przyszłość patrzy społeczeństwo na upadek oświaty w Krakowie — a obecne posunięcia niewłaściwych ludzi kierujących nawą szkolnictwa są rękojmią, że będzie źle.

Z dnia

MUSSOLINI I „ILUSTROWANY KURJER CODZIENNY"

Nie jest bynajmniej zamiarem piszącego te słowa rozważać i zastanawiać się: a) czy Mussolini wie o tem, że „IKC" przyniósł niedawno temu pompatyczny artykuł publicystyczny jego pióra, b) czy „duce" jest rzeczywiście autorem tego artykułu, c) skąd się wziął ten artykuł na łamach „IKC", — lecz na skromniejszym przykładzie wykazać, jakiemi niedorzecznościami karmi „IKC" swoich czytelników.

Oto we wczorajszym, a również szumnie zatytułowanym artykule „o metodach rządzenia masami społecznemi" podaje „IKC" treść ostatniej rozmowy Mussoliniego z Emilem Ludwigiem.. — Źródłem tych wiadomości jest „specjalny korespondent wiedeński" „IKC", a drogą „telefon", co w nagłówku tego artykułu wyraźnie uwidoczniono. Tak więc trzeba było użyć całego aparatu, ażeby w najkrótszym czasie przynieść wychowankom swoim, „ostatnie" poglądy dyktatora o władztwie nad społeczeństwem.

Reprodukcji wynurzeń Mussoliniego nie miałby świat kulturalny nic do zarzucenia, gdyby były prawdziwe, to znaczy, gdyby Mussolini był rozmawiał ostatnio z Ludwigiem, gdyby był powiedział to, co „Kurjer" mu imputuje i gdyby korespondent „Kurjera" był świadkiem rozmowy, którą tak dokładnie podaje... Lub, gdyby Ludwig sam opublikował był tę rozmowę z Mussolinim...

Znając Ludwiga, uważam za obowiązek wystąpić przeciw nadużywaniu jego nazwiska dla spraw brudnej propagandy i stanąć równocześnie w obronie prawdy.

Stwierdzam — wbrew relacjom „Kurjera" — że Ludwig nie prowadził obecnie żadnych rozmów z Mussolinim i, że rozmawiał z nim po raz ostatni przed... rokiem.

Stwierdzam w dalszym ciągu, że w ani jednej z dotychczas opublikowanych rozmów z Mussolinim nie znajduje się ustęp, odpowiadający relacjom „Kurjera".

Emil Ludwig, publicysta nie mający z typem kurjerkowego sprawozdawcy nic wspólnego, drukuje obecnie we Wiedniu książkę „Gespräche mit Mussolini", która ukaże się niebawem nakładem P. Zsolnaya.

Wyjątki z tej pracy przyniósł za specjalnem upoważnieniem autora jeden z dzienników niemieckich, zastrzegając się jednak przeciw przedrukowi nawet w skróceniu.

Dlatego nie będę nawet w zarysie podawał treści opublikowanych rozmów, choć zaciekawiłyby one niejednego, lecz daleki jestem od naruszania praw autorskich.

Chciałem jeno wykazać, z jakich to źródeł czerpie „IKC" swoje wiadomości i jak te źródła deformuje, ażeby znaleźć pokarm odpowiadający mentalności swojego czytelnika.

Dr. Józef Werner.

Nowa Mysz zrodziła pomnik

„Kurjer Wileński" donosi, że w miasteczku Nowa Mysz (koło Baranowicz) odbyło się odsłonięcie pomnika p. Piłsudskiego, wybudowanego „z inicjatywy komendanta posterunku PP przodownika Jurkiewicza, sumptem społeczeństwa gminy nowomyskiej".

Inicjatywa policjanta, „sumpt" społeczeństwa i żywiołowy wybuch uczuć państwowo-twórczych...

Trudy i zasługi całego życia Tadeusza Regera

Tadeusz Reger, urodzony 2 kwietnia 1872 w Nowym Jorku (w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej), przynależny do Przemyśla w Małopolsce, pochodzi z niezamożnej rodziny mieszczańskiej.

Pradziad jego dr. Maksymiljan Reger był lekarzem wojskowym i pochodził z Węgier. Przybywszy do Galicji z austrjacką armją okupacyjną, ożenił się tu i osiadł w Kołaczycach koło Jasła. Dziadek Tadeusza dr. Karol Reger był adwokatem, najpierw w Tarnowie, następnie w Przemyślu. Brał udział czynny w ruchach rewolucyjno-patrjotycznych polskich w latach 1830/31, 1846, 1848 i 1863/64. Brat Karola Regera, a stryjeczny dziadek Tadeusza Józef Reger, zorganizowawszy jako oficer straży granicznej austrjackiej, oddziałek powstańczy, walczył w r. 1863 przeciwko Moskalom. Dostawszy się do niewoli, wygnany został na Syberję, gdzie przesiedział trzynaście lat, zanim wrócił do kraju. Umarł jako nauczyciel ludowy na wsi koło Rzeszowa. Starszy syn dra Karola Regera a stryj Tadeusza Wacław Reger wziąwszy również udział w powstaniu roku 1863/64, był obrońcą karnym w Przemyślu, gdzie redagował i wydawał przez kilkanaście lat jedyne w owym czasie polskie pismo prowincjonalne „Gazetę Przemyską". „Gazeta Przemyska" była pismem demokratycznem o mocno radykalnym tonie, umieszczała często sprawozdania i wiadomości o ruchu robotniczym i socjalistycznym. Na kształtowanie się poglądów i przekonań Tadeusza nie wywarła ona jednak wpływu; przeciwnie: dojrzawszy i stawszy się już socjalistą, Tadeusz „Gazety Przemyskiej" dość często używał do głoszenia w niej swoich zasad socjalistycznych.

Ojciec Tadeusza, inżynier Karol Reger, ukończywszy studja techniczne we Lwowie i Karlsruhe, został architektą i budowniczym dróg żelaznych i mostów; umarł w roku 1897 w Stanisławowie, jako urzędnik tamtejszej dyrekcji kolei państwowych. — Matka po pierwszym mężu Jacobi z Kochów Regerowa umarła w 1880 roku w Stryju.

Zmarły w 1904 roku w Przemyślu tow. Witold Reger był młodszym bratem Tadeusza, pod którego wpływem i kierunkiem Witold wyrobił się na socjalistę.

Do szkół początkowych uczęszczał Tadeusz Reger w Przemyślu. Ukończywszy w Krakowie 4-tą klasę gimnazjum św. Anny, wstąpił 2 lipca 1889 na praktykę, jako uczeń aptekarski, do apteki p. Ernesta Stockmara, przy placu Dominikańskim w Krakowie. Wydalany za swe przekonania socjalistyczne dokończywszy mimo to nauki w aptekach p. Skakalskiego w Podgórzu i p. Śmieszka na Kleparzu w Krakowie, zdał nareszcie dnia 2 lipca 1892 z odznaczeniem egzamin terocynialny i został asystentem aptekarskim. W lecie tego roku pracował kilka miesięcy jako ochotnik przy zwalczaniu cholery azjatyckiej w aptece w Cieszanowie.

Tu należy opowiedzieć, kiedy i wśród jakich okoliczności Tadeusz Reger stał się socjalistą. Rok 1888 zaznaczył się wzmożonym ruchem samokształceniowym i patrjotycznym wśród młodzieży szkolnej pod zaborem austrjackim; zakładano liczne jawne stowarzyszenia i jeszcze liczniejsze kółka tajne, czytano pilnie historję i ekonomję, zaczęto myśleć o praktycznem wyzyskaniu sportów dla celów spiskowej organizacji wojskowej; blisko dwadzieścia lat wcześniej, nim ktoś inny założył „swój" Związek strzelecki... Ulegając niemal bezwiednie temu powszechnemu nastrojowi, założyli Tadeusz Reger i kilku jego kolegów w Podgórzu również taki związek, którego celem były: wzajemna pomoc, zwłaszcza w zdobywaniu wiedzy i w razie walki zbrojnej o Niepodległość i Wolność. Oczywiście związek ten był ściśle tajny i miał wszelkie akcesorja spisku: zaprzysiężenie pierwszej piątki „naczelnej", do której, jako jeden z założycieli T. Reger należał, odbyło się w wigilję Bożego Narodzenia, na Krzemionkach, obok kościółka św. Barbary, w śniegu po pas. Dzieje tego spisku opisał tow. T. Reger w Kalendarzu Robotniczym na rok 1915 (skonfiskowanym niestety w momencie wybuchu wojny). Że taki spisek rewolucyjny młodzieży, o charakterze przeważnie samokształceniowym, musiał w owym czasie doprowadzić do wewnętrznych nieporozumień i tarć na tle ideowem, to rzecz prosta. Po kilku miesiącach bezowocnych sporów związek, który miał już około 150 członków, rozpadł się; maleńka tylko garsteczka pozostała wierną ideałom młodzieńczym; do tych nielicznych należą tow. Artur Hausner we Lwowie i Tadeusz Reger.

Tak więc już w roku 1889 pisywał Tadeusz Reger korespondencje i artykuliki do wychodzącej wówczas w Genewie narodowo-socjalistycznej „Pobudki", oraz do robotniczej „Pracy", wydawanej przez Józefa Daniluka we Lwowie, następnie zaś do „Robotnika", którego wydawała partja socjalistyczna we Lwowie od r. 1890.

Kiedy w lipcu 1891 zakładano w Krakowie pierwsze jawne socjalistyczne stowarzyszenie robotnicze „Siłę", tow. Tadeusz Reger zjawił się na walnem zgromadzeniu, przemawiał pierwszy raz publicznie i wziął czynny udział w pracy organizacyjnej. Zadenuncjowany przez pobożny organ szlachty „Czas", stracił z miejsca „bezpłatną praktykę" u Skakalskiego i musiał nowego poszukać sobie pryncypała, któryby go zechciał zadarmo wyzyskiwać.

W jesieni 1892 zapisał się na studjum farmaceutyczne Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Po zdaniu kilku egzaminów z odznaczeniem został jednak w czerwcu 1893 roku relegowany z Uniwersytetu razem z tow. Emilem Haeckerem za „udział w stowarzyszeniach i zgromadzeniach robotniczych", co zostało studentom uniwersytetu zakazane osobną uchwałą senatu akademickiego za rektoratu Madeyskiego.

W jesieni 1893 objął tow. Tadeusz Reger redakcję krakowskiego organu partyjnego „Naprzód", głównie dzięki staraniom towarzyszów Szczepana Kurowskiego i Jana Englischa. Ale już w lutym 1894 został aresztowany przez osławionego prowokatora, komisarza policji Kostrzewskiego pod zarzutem organizowania tajnego spisku patrjotyczno-socjalistycznego przeciwko Austrji. Wynikł z tego ogromny proces, w którym, obok Regera, oskarżonego o wygłoszenie podburzającej mowy na cmentarzu krakowskim przy sposobności pogrzebu tow. Adamskiego, zostali aresztowani i osadzeni na kilka tygodni w więzieniu śledczem niemal wszyscy przywódcy ówczesnego ruchu socjalistycznego w Krakowie: tow. Englsch, Misiołek, Pasławski i inni. Rozprawa sądowa przywróciła wszystkim wolność.

Lecz w listopadzie 1894 został tow. Tadeusz Reger ponownie na rozkaz ówczesnego namiestnika Galicji hr. Kazimierza Badeniego aresztowany pod zarzutem organizowania zamachu na osobę cesarza Austrji. Po kilkumiesięcznem więzieniu śledczem wyrokiem sądu przysięgłych w Przemyślu uwolniony, powrócił natychmiast do pracy partyjnej, jako redaktor, agitator i organizator socjalistyczny.

Ścigany często przez c. i k. władze austrjackie, więziony był wielokrotnie w Krakowie, Cieszynie, Ostrawie Morawskiej, Nowym Jiczynie, Przemyślu, Nowym Sączu itd. Ogółem przesiedział w więzieniach blisko trzy lata.

W r. 1895 przeniósł się na żądanie organizacji partyjnej na stałe na Śląsk Cieszyński i zamieszkał najpierw w Porębie w pobliżu kopalni „Zofja". Tu przyczynił się wydatnie do rozbudowy zawodowej organizacji górników. Po strajku górników w r. 1896 razem z kliku innymi towarzyszami założył wówczas w Orłowej pierwszy na Śląsku konsum robotniczy.

W r. 1900, po wielkim strajku górników, założył dla górników polskich na Śląsku odrębną organizację zawodową pod nazwą „Siła". Już jednak w r. 1902 przystąpił do utworzenia nowoczesnej jednolitej organizacji zawodowej dla wszystkich górników „Unji górników w Austrji". W tym czasie mieszkał w Ostrawie Morawskiej. Po roku, rozwinąwszy i utrwaliwszy nową organizację, oddał jej dalsze kierownictwo w ręce samychże górników, a sam, przeniósłszy się do Cieszyna, poświęcił się odtąd więcej organizowaniu i uświadamianiu robotników polskich pod względem politycznym i kulturalnym. W tym celu wydawał już w latach 1896 do 1901 czasopismo „Równość", mieszkając na przemiany w Cieszynie, w Białej, w Bielsku i w Ostrawie Morawskiej. W roku 1903 założyła partja tygodnik „Robotnik Śląski", który istnieje do dziś dnia jako organ polskiej socjalistycznej partji robotniczej w Czechosłowacji i wychodzi we Frysztacie. Redaktorem „Robotnika Śląskiego", niemal bez przerwy aż do podziału Śląska Cieszyńskiego, to jest od 1903 do 1920 był tow. Tadeusz Reger. Gdy r. 1904 okazała się potrzeba osobnego czasopisma dla górników, tow. Reger podjął się wydawania i redagowania „Górnika", jako dodatku do „Robotnika Śląskiego" do czasu, dopóki „Górnik" nie zamienił się na pismo samodzielne, istniejące do dziś dnia. Podobnie było z „Głosem Kobiet", który od stycznia 1908 wychodził dłuższy czas jako dodatek do „Robotnika Śląskiego", zanim tow. Dorota Kłuszyńska postawiła go na własne nogi i usamodzielniła. Pod jej redakcją wychodzi „Głos Kobiet" dotąd w Warszawie. Założona w r. 1908 „Gmina" rychło upadła skutkiem braku zainteresowania w dobie, kiedy robotnicy nie mieli jeszcze praw wyborczych do gminy.

Wybrany w r. 1908 przewodniczącym Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie, wydobył Tadeusz Reger, przy znakomitej współpracy nieodżałowanej pamięci tow. Maurycego Rottmanna, tę instytucję z długów i bankructwa. Po rozdzieleniu Śląska Cieszyńskiego i Cieszyna w r. 1920 założył natychmiast w Polskim Cieszynie nową Powiatową Kasę Chorych i zorganizował ją w myśl istniejących w Polsce zasad. Znakomitą część zasługi w tem dziele ma tow. Józef Machej, który był jej dyrektorem aż do czasu, gdy Kasy Chorych w Polsce utraciły samorząd i padły ofiarą komisarskich rządów. Do tego czasu, to jest do jesieni 1929 przewodniczącym Pow. Kasy Chorych w Cieszynie był tow. Reger, a jej dyrektorem tow. Machej.

W r. 1907 został tow. Tadeusz Reger wybrany z okręgu frysztackiego posłem do Izby poselskiej austrjackiej Rady państwa. Ponieważ jednak w czasie tych wyborów, przy zastosowaniu niesłychanych oszustw i teroru, zrabowano w Krakowie mandat tow. Daszyńskiemu, więc tow. Reger za zgodą partji mandat złożył, umożliwiając tym sposobem tow. Daszyńskiemu pracę w parlamencie dla dobra klasy robotniczej. W r. 1911 został tow. Reger ponownie w starym swoim okręgu frysztackim posłem wybrany. Podczas pierwszych wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1919 nastąpił, wbrew zawartej 5 listopada 1918 umowie, najazd zbrojny Czechów na Śląsk. Ponieważ jednak zjednoczone stronnictwa polskie wysunęły wówczas tylko jedną wspólną listę kandydatów i ponieważ, mimo najazdu czeskiego w wielu gminach, nawet poza plecami wojsk czeskich, lista ta otrzymała niemal wszystkie głosy wyborców, więc Sejm konstytucyjny osobną uchwałą uznał listę tę za wybraną i mandaty wszystkie, a zatem także mandat tow. Regera uznał za ważny i zatwierdził. W latach 1922, 1928 i 1930 został tow. Reger po raz czwarty, piąty i szósty posłem wybrany.

W r. 1907/8 założone zostało przez Komitet Okręgowy polskiej partji socjalno-demokratycznej stowarzyszenie kulturalno-oświatowe „Siła". Odegrało ono wybitną rolę w dziejach ludności polskiej na Śląsku. Myśl założenia „Siły" poddał tow Reger, on wypracował statut i on też był jej pierwszym organizatorem. W latach 1910 do 1914 powstał na Śląsku, obok „Siły", „Związek Strzelecki". W organizowaniu jego brał tow. Reger czynny udział. W chwili wybuchu wojny światowe, cały „Związek Strzelecki" i znaczna część młodzieży ze „Siły" pospieszyli do Legjonów Polskich.

Zgłosił się również do służby w Legionach Polskich tow. Reger, lecz na wyraźny rozkaz komitetu partyjnego powrócił do Cieszyna, aby objąć obowiązki komisarza wojskowego Legjonów Polskich. Obowiązki te pełnił do listopada 1915. Gdy prace z tem stanowiskiem związane wyczerpały się, zgłosił się Reger do czynnej służby w Legjonach Polskich i pełnił służbę kolejno w Opatowie, Pabianicach i Łodzi. Skutkiem znanych zajść w początkach roku 1917 powrócił Reger do pracy parlamentarnej we Wiedniu.

W czasie przewrotu w październiku 1918 wziął Reger czynny udział w rozbrajaniu wojsk austrjackich i obejmowaniu władzy na rzecz Rady Narodowej księstwa cieszyńskiego, której był jednym z trzech prezesów równorzędnych z ramienia polskiej partji socjalistycznej. Dnia 5 listopada 1918 roku układał i podpisał wraz z tow. drem Ryszardem Kubickim umowę czesko-polską, która ustanowiła sprawiedliwą granicę między Polską a Czechosłowacją na Śląsku Cieszyńskim. Niestety Czesi tę umowę złamali.

Podczas najazdu Czechów na Śląsk brał tow. Reger osobiście czynny udział w organizowaniu zbrojnej obrony. Podczas przygotowań do plebiscytu został przez bojówkę czeską w Ostrawie Polskiej na wiecu ciężko pobity, zraniony i znieważony. W lipcu 1920 udał się wraz z tow. drem Hermanem Liebermanem, jako delegat Rady Narodowej do Paryża, Londynu i Brukseli, aby uzyskać dla Śląska Cieszyńskiego arbitraż sprawiedliwy króla Belgów. Arbitraż był już przyrzeczony, gdy niestety lekkomyślność ministra Władysława Grabskiego sprawę załatwiła w Spaa na niekorzyść Polski. Natomiast w Londynie i na zjeździe Labour party w Scarborough uzyskała delegacja, złożona z Regera i Liebermana, cofnięcie postanowionego już bojkotu ładunków dla Polski.

Oprócz niezliczonych artykułów w prasie partyjnej polskiej i niemieckiej, napisał Reger kilka mniejszych prac, przeważnie z dziedziny ochrony pracy.

Z prac parlamentarnych zaznaczyć należy, że

był referentem kilku ustaw ubezpieczeniowych jeszcze w parlamencie austrjackim; w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej zreferował (i wydał drukiem) ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych i o ubezpieczeniu robotników od wypadków. Dłuższy czas był zastępcą przew. a potem przewodniczącym komisji ochrony pracy. Pod jego to przewodnictwem i jego głównie staraniem uchwalona została w r. 1924 ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Wkońcu warto przypomnieć, że Kasy chorych w Cieszynie Czeskim i w Cieszynie Polskim gmachy swoje mają do zawdzięczenia inicjatywie i pracy tow. Regera. Również „Dom Zdrowia" w Bystrej powstał z jego inicjatywy i on pierwszy poczynił kroki dla jego utworzenia.

Dla uczczenia niespożytych zasług tow. Tadeusza Regera obchodzą w dniu dzisiejszym towarzysze śląscy Jego jubileusz uroczystością w Cieszynie.

Ku ostatniej rozgrywce w Niemczech

Nad polityką wewnętrzną w Niemczech góruje teraz kwestja, czy i jak dojdzie do porozumienia między rządem Rzeszy a rządami państw południowych i czy wogóle dojdzie do porozumienia. Krążą na ten temat dwie zasadnicze sprzeczne wersje: jedna głosi, że kanclerz Papen szuka porozumienia i gotów jest złagodzić rozporządzenie o bojówkach i mundurach w tym sensie, że przyznaje rządom krajowym pewną samodzielność w ocenianiu, czy zagrożone jest bezpieczeństwo publiczne czy nie. Druga wersja głosi natomiast, że minister Reichswehry gen. Schleicher planuje zmilitaryzowanie policji a temsamem odsunięcie wpływu rządów na nią na rzecz wyłącznego wpływu sfer wojskowych. Plan ten ma jednak tę słabą stronę, że wykonanie mogłoby nastąpić tylko za zgodą kontrahentów traktatu wersalskiego, wedle którego Niemcom wolno mieć 100.000 Reichswehry i 120.000 „Schupo" jako korpus bezpieczeństwa.

Sama dyskusja nad możliwością zastosowania jednego czy drugiego planu jest wskazówką, że przeciwieństwa osiągnęły najwyższe napięcie. Takie istotnie pogłoski nadchodzą szczególnie z Bawarji, gdzie stary duch separatystyczny i spotęgowany ruch monarchistyczny są przy robocie, aby rozbić i jedność państwa i jego republikański ustrój. W Bawarji nigdy nie lubiano Prusaków, a tem zbiorowem mianem ujmowano wszystko, co znajduje się na północ od Menu. Spotęgowana była ta niechęć także różnicami religijnemi, południowy katolicyzm nienawidził północy protestantyzmu i odwrotnie. Już za czasów cesarstwa Bawarja zazdrośnie czuwała nad swemi przywilejami, a co dopiero w republice okazującej się tak słabą wobec swych wrogów z prawej i lewej strony!

Ten zatarg, ta groźba rozbicia i w jego następstwie groźba wojny domowej góruje nad polityką wewnętrzną, nadaje tło i życie ruchowi przedwyborczemu. Podczas gdy hitlerowcy, rozwścieczeni na Monachium za jego opór przeciw bojówkom, wołają o represje i sami grożą krwawemi demonstracjami, to ze strony żywiołów umiarkowanych wskazują, że w obecnym czasie niejasności i niepewności na terenie międzynarodowym zamieszki wewnętrzne osłabiają pozycję Niemiec, stawiają je wobec przeciwników w roli defensywnej.

Ta polityka międzynarodowa działa teraz na dwóch miejscach: w Genewie i Lozannie. Podczas gdy w Genewie sprawa rozbrojenia już stoi na martwym punkcie wobec tak sprzecznych poglądów Hoovera i Herriota, to w Lozannie ten martwy punkt coraz silniej zarysowuje się. Jakże pogodzić tak dwa sprzeczne punkty widzenia: niemieckie nie płacimy i francuskie musicie płacić? W tych ciemnościach zaświtał w niedzielę promyk nadziei, gdy ogłoszono oświadczenie kanclerza Papena wobec redaktora „Matina" Lauzanne, że Niemcy uznają prawo Francji do kompenzat za stracić się mające reparacje. W prasie hitlerowsko-nacjonalistycznej podniósł się straszny krzyk; jej bowiem zdaniem Niemcy mają tylko jeden punkt widzenia: podrzeć traktat wersalski bez żadnych kompenzat. I Papen przestraszył się, przysięga, że tego nie powiedział, że dziennikarz francuski zełgał — ten zaś z cyframi i datami w ręku zapewnia, że oddał wiernie słowa kanclerza.

Widzimy, że w tych warunkach trudno robić dobrą politykę zagraniczną, tembardziej, że stoi ona pod wrażeniem zajść wewnętrznych. Każdy dzień może w tej drugiej dziedzinie przynieść coś nowego, coś gorszego.

Niemcy są prawdziwym wulkanem, w którym nietylko same się spalają, ale grozi przerzucenie się pożaru na inne kraje.

Z kraju i ze świata

—o—

ZAGADKOWY ZGON AKTORA ŻYDOWSKIEGO. W niedzielę w godzinach południowych warszawski urząd śledczy został zaalarmowany wiadomością o znalezieniu trupa na łące, niedopodal kolejki Warszawa—Łomianki. W odległości 200—300 metrów od toru zastano zwłoki mężczyzny lat 50 do 55, bez marynarki i butów. — Stwierdzono, iż denat miał zaciśnięty krawat na dwa węzły, co spowodowało uduszenie. Tragicznie zmarłym okazał się aktor sceny żydowskiej, 55-letni Abram, Icek Gottfryd, członek związku artystów scen żydowskich. W pobliżu miejsca, gdzie leżał trup, znaleziono obuwie, porzucone prawdopodobnie, przez napastników, którzy obrabowali Gottfryda i w czasie stoczonej z nim walki udusili go. Pewne dane przemawiały za targnięciem się na swoje życie Gottfryda, który ostatnio popadł w nędzę i notowany był w policji za pijaństwo i włóczęgostwo.

ZNOWU ARESZTOWANIE FAŁSZERZY PIENIĘDZY. W ostatnich dniach wykryły władze śledcze w Poznaniu „fabrykę" fałszywych monet dwu- i pięciozłotowych. W związku z wykryciem tej „fabryki" aresztowano cieślę Józefa Palacza z Poznania, Feliksa Krzyszkę, jego żonę Zofję oraz kupca Augustyna Probsta i jego żonę Marję na Śląsku. Podczas aresztowania skonfiskowano walizkę z zawartością kilkuset pięcio- i dwuzłotówek. Zajęcie walizki z fałszywemi pieniędzmi nastąpiło w chwili wynoszenia kufra z mieszkania Krzyszki. Byli to kolporterzy fałsyfikatów, udający się na Śląsk. Podczas rewizji domowej w mieszkaniu Krzyszki znaleziono przybory do fałszowania monet. Feliks Krzyszka znany jest policji jako zawodowy fałszerz pieniędzy. Żona jego Zofja była już kilkakrotnie za kolportowanie fałszywych pieniędzy aresztowana, a za kradzieże zasądzono ją już na dwa lata ciężkiego więzienia. Również Józef Palacz jest notorycznym przestępcą i odcierpiał już ogółem 11 lat ciężkiego więzienia, za napady rabunkowe, fałszerstwo pieniędzy i kradzieże. Dalszy członek szajki Probst z Świętochłowic, nie jest nowicjuszem w świecie złoczyńców. Policja rejestruje go jako zawodowego przestępcę, którego niedawno zwolniono z więzienia i stawiono pod nadzór policji. Szczególniejszą jego specjalnością było przewożenie fałsyfikatów z miejsc sfałszowania do miejsc rozpowszechniania. Jest on podobno bardzo zręczny jako tego rodzaju kurjer. Całą czwórkę odstawiono do więzienia w Poznaniu.

RZADKIE WIDOWISKO: ROZRZUCANIE PIENIĘDZY NA ULICY. Liczni przechodnie ul. Mickiewicza w Wilnie byli świadkami rzadkiego w naszych ciężkich czasach widowiska. Od strony planu Katedralnego podążała elegancka limuzyna, w której znajdowało się trzech panów hojnie rozrzucających na prawo i na lewo dwu- i jedno złotowe monety. Rzecz oczywista, że za autem biegła liczna gawędź. Auto zatrzymało się przed hotelem „Georgea", gdzie panowie ci wysiedli i stanąwszy na stopniach prowadzących do hotelu raz jeszcze pełnemi garściami zaczęli rzucać pieniądze. Dookoła zebrał się olbrzymi tłum, powstały bijatyki o rozrzucane monety, wobec czego policjant interwenjował i siłą usunął zebranych. W trakcie tego hojni panowie zniezali się z tłumem i uniknęli podania swych nazwisk.

ZBRODNIA OBŁĄKANEJ KOBIETY. Mieszkanka osady Mizinniany (Wileńskie) Antonina Własiewiczowa w nocy dostała ataku szału. Szalona kobieta, porwawszy siekierę, poczęła rąbać stół, krzesła i łóżka. Rozbudzony mąż wespół z synem usiłował odebrać od furjatki siekierę, lecz uderzony w głowę ostrzem siekiery zwalił się z nóg. Widząc to dzieci, poczęły wzywać pomocy. Jednocześnie 15-letni Bolesław szybko wybił okno i wysadził przez nie siostrę, ale w momencie, gdy sam usiłował uciec, obłąkana matka rozpłatała mu głowę siekierą. Na rozpaczliwy krzyk dziewczynki zbiegli się sąsiedzi, którzy z trudem dostali się do wnętrza domu i obezwładnili obłąkaną. Ciężko rannych ojca i syna przewieziono do szpitala.

UWAGI

—o—

„OWACJE" PRZEMYSKIE O... 3 NAD RANEM

„Czas" wtorkowy w depeszy z Przemyśla donosi:

„O godz. 3 nad ranem marszałek Piłsudski wyjechał autem na spacer. Na pl. na Bramie auto zatrzymało się i marszałek wysiadł i udał się pieszo ul. Franciszkańską i Rynkiem. Przechodnie, którzy o tej porze znajdowali się w mieście, urządzili marszałkowi burzliwą owację."

„Czas" pragnie wykazać, jak to swobodnie porusza się marsz. Piłsudski: idzie pieszo przez miasto o godz. 3 — nad ranem... A „przechodnie" urządzają mu „burzliwą owację"...

Jacy to przechodnie i ilu ich było o godz. 3 nad ranem — tego „Czas" nie podaje. Dość, że były „burzliwe"...

Aż oto niespodziewany wyjazd:

„W nocy z niedzieli na poniedziałek o godzinie 1 marsz. Piłsudski odjechał w towarzystwie swego otoczenia, pociągiem pospiesznym do Warszawy. Wyjazd nastąpił niespodziewanie."

„Wyjazd nastąpił niespodziewanie" zapewne z tego powodu, by uniknąć owych „burzliwych owacyj"... nad ranem...

Z życia robotniczego

—o—

PRACOWNICY UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ PRZECIW OBNIŻKOM PŁAC

Konferencja przedstawicieli pracowników wszystkich zakładów użyteczności publicznej oddział I w Krakowie w dniu 20 czerwca uchwaliła następującą rezolucję:

Przedstawiciele pracowników instytucyj użyteczności publicznej protestują przeciwko dalszym obniżkom płac pracowników miejskich, uważając to za szkodliwe dla gminy i państwa polskiego, gdyż wprowadza robotnika w nędzę, a temsamem osłabia państwo.

Prezydjum Związku wzywa wszystkich pracowników do zorganizowania się przy Związku pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej, bo tylko w tem mogą obronić swoje prawa, stojąc przy Związku klasowym, a nie sanacyjnym, który pcha pracowników do nędzy.

Prezydjum potępia zarządzenia magistratu sanacyjnego w sprawie emerytowania młodych i zdrowych pracowników w Zakładach użyteczności publicznej, co przynosi szkodę obywatelom miasta Krakowa. Konferencja uchwaliła przesłać marszałkowi Ignacemu Daszyńskiemu pozdrowienie, gdyż on szczerze życzył i życzy robotnikom wolności w demokratycznej Polsce.

Konferencję zakończono okrzykiem: niech żyją związki klasowe!

Ojciec zamordował 4 córeczki

Warszawa, 28 czerwca. (Tel. wł.) Do posterunku policji w Łącku pod Gostyninem zgłosił się 36-letni Jan Gajewski i zameldował, że zamordował siekierą swoje 4 córeczki: 9-letnią Sabinę, 7-letnią Helenę, 2-letnią Reginę i 11-dniowe niemowlę płci żeńskiej. Jak z zeznań sąsiadów wynika, przyczyną strasznego czynu były podejrzenia Gajewskiego, jakoby nie on był ojcem swych córeczek, lecz kochanek jego żony. Gajewski został aresztowany, stanie on przed sądem doraźnym.

TELEGRAMY

—o—

KOMITET EKONOMICZNY MINISTRÓW

Warszawa, 28 czerwca (tel. wł.) Dziś od rana pod przewodnictwem premjera p. Prystora obraduje komitet ekonomiczny Rady ministrów. Na porządku dziennym są m. in. sprawy budownictwa i szereg spraw bieżących.

WIELKA POWÓDŹ W RUMUNJI

Bukareszt, 28 czerwca. W następstwie długotrwałych deszczów cała Rumunja nawiedzona została klęską powodzi, która wyrządziła bardzo wielkie szkody. Najciężej ucierpiały: Bukowina, Siedmiogród i Mołdawja, gdzie wiele osad ludzkich zostało zupełnie zniszczonych. Na wielu linjach kolejowych wstrzymana została komunikacja z powodu uszkodzenia torów i zerwania mostów. Przeszło dwadzieścia osób zginęło podczas powodzi.

WYROK W WIELKIM PROCESIE BRACI SKLAREK

Berlin, 28 czerwca. Olbrzymi, od przeszło 8 miesięcy trwający proces w głośnej aferze korupcyjnej braci Sklarek, został dziś zakończony wyrokiem skazującym. Bracia Leo i Willy Sklarek skazani zostali po 4 lata ciężkiego więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5 za zbrodnię oszustwa połączonego z fałszerstwem dokumentów i za czynne przekupstwo funkcjonarjuszów miejskich w 8 wypadkach. Buchalter Lehmann skazany został za pomoc w oszustwie i fałszerstwie dokumentów na rok i 6 miesięcy więzienia, a buchalter Tuch za pomoc w oszustwie i bierny udział w przekupstwie na 6 miesięcy więzienia. Dalej skazani zostali: dyrektor banku miejskiego Schmitt za przekupstwo na 4 miesiące więzienia, dyrektor banku miejskiego Hoffmann za przekupstwo na 3 miesiące więzienia, burmistrz Kohl za pobieranie łapówek na rok i 3 miesiące ciężkiego więzienia, burmistrz Schneider za pobieranie łapówek na 4 miesiące więzienia, burmistrz Sokołowski za pobieranie łapówek i sprzeniewierzenie w 2 wypadkach na rok i 3 miesiące więzienia, radca miejski Gaebel na rok i 6 miesięcy, radca miejski Degener na 6 miesięcy, buchalter Luding na rok i 3 miesiące więzienia. Pozatem Kohl, Sokołowski i Gaebel pozbawieni zostali uprawnienia do pełnienia funkcyj publicznych na lat 5, a Schneider, Degener i Luding na 3 lata. Bracia Sklarek, Gaebel i Luding zostali natychmiast uwięzieni.

KRWAWE ZAMIESZKI HITLEROWSKIE

Berlin, 28 czerwca. Hitlerowcy urządzili wczoraj w Lipsku marsz propagandowy, podczas którego doszło do starć z przeciwnikami politycznymi, a następnie z policją, która zaatakowana kamieniami i strzałami rewolwerowemi, zmuszona była do użycia broni. W toku starć jedna osoba została zabita, a kilkadziesiąt osób odniosło rany.

ZUCHWAŁY RABUNEK W SAMO POŁUDNIE

Hamburg, 28 czerwca. Po godzinie 12 w południe wtargnęło do kasy dyrekcji linji okrętowej Woermann trzech zamaskowanych bandytów, — którzy po sterroryzowaniu obecnych urzędników rewolwerami, zrabowali całą gotówkę, — poczem zbiegli w samochodzie, czekającym na nich przed bramą budynku. Łupem bandytów padło około 70 tysięcy marek, przeznaczonych na wypłatę poborów dla urzędników i marynarzy.

POŻYCZKA DLA AUSTRJI

Paryż, 28 czerwca. „Matin" dowiaduje się ze źródła autorytatywnego, że premjer francuski Herriot zawiadomił wczoraj kanclerza austrjackiego dra Dollfussa, iż rząd francuski zgodził się zasadniczo na udział Francji w pożyczce dla Austrji. Herriot zaznaczył jednak, że dotąd nie zostały ustalone warunki (wysokość i okres), na jakich ma być udzielona pożyczka. O decyzji rządu francuskiego zawiadomiono również przewodniczącego komisji mieszanej Ligi Narodów, szwajcarskiego radcę związkowego Musy.

NAPRĘŻENIE FRANCUSKO-WŁOSKIE

Paryż, 28 czerwca. „Journal" donosi z Lozanny, że Herriot podczas wczorajszej rozmowy z Grandim zwracał mu uwagę na ożywioną w ostatnich dniach hecę prasy włoskiej przeciw Francji. Herriot miał przy tej sposobności wskazać na poważną sytuację i ewentualne następstwa podobnej kampanji.

ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI W MEKSYKU

Nowy Jork, 28 czerwca. Wedle doniesień z Meksyku, stan Colima został wczoraj ponownie nawiedzony gwałtownem trzęsieniem ziemi. Uszkodzone poważnie już podczas ostatniego trzęsienia przed paru dniami miasteczko Cuyatlan, zostało obecnie doszczętnie zniszczone. W większej części zniszczone zostało również miasteczko Comotlan. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze znana.

POCZĄTEK KAMPANJI WYBORCZEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Nowy Jork, 28 czerwca. W Chicago rozpoczął się wczoraj kongres partji demokratycznej. Mowę inauguracyjną wygłosił senator Barkley, który w dwugodzinnem przemówieniu krytykował rządy partji republikańskiej i czynił rząd Hoovera odpowiedzialnym za obecną sytuację gospodarczą Stanów Zjednoczonych. Mówca wypowiedział się za reformą celną, reformą bankową, za pomocą dla rolnictwa i za pięciodniowym tygodniem pracy.

Sensacyjne pogłoski o propozycjach niemieckich dla Polski

Londyn, 28 czerwca. Korespondent „Daily Telegraph" z Lozanny podaje sensacyjne informacje o planach kanclerza niemieckiego Papena w stosunku do Polski. Papen zmierza jakoby nietylko do nawiązania przyjaznych stosunków z Francją, lecz również pragnie doprowadzić do **porozumienia polsko-niemieckiego.** Porozumienie takie jest wedle Papena możliwe, o ile **korytarz gdański zostanie umiędzynarodowiony, a Gdańsk wróci do Niemiec.** W zamian za to Polska miałaby otrzymać szereg kompensat, m. in. eksterytorjalne **koncesje portowe** w Gdańsku na wzór takich koncesyj czechosłowackich w Hamburgu. Dla złagodzenia tarć polsko-niemieckich Papen proponuje, aby oba państwa przyłączyły się do **unji gospodarczej państw naddunajskich** na warunkach uprzywilejowanych.

—ooo—

Odroczenie konferencji rozbrojeniowej do listopada

Paryż, 28 czerwca. — Specjalny sprawozdawca „Echo de Paris" donosi z Lozanny, że Henderson nosi się z zamiarem odroczenia konferencji rozbrojeniowej. Henderson miał wyrazić życzenie od roczenia konferencji w dniu 17 lipca, jeśli wszyscy delegaci zobowiążą się wziąć udział w dalszych obradach konferencji, które miałyby być wznowione w listopadzie.

* * *

ŚMIERTELNY WYPADEK DELEGATA NIEMIECKIEGO

Genewa, 28 czerwca. Członek delegacji niemieckiej na konferencję rozbrojeniową dr. Fritz Norden został w niedzielę przejechany przez motocykl i odniósł tak ciężkie rany, że zmarł dziś nad ranem. Dr. Fritz Norden brał od siedmiu lat we wszystkich konferencjach międzynarodowych udział, jak rzeczoznawca jurystyczny i tłumacz.

Przed rozbiciem konferencji w Lozannie?

Lozanna, 28 czerwca. Po zakończeniu pertraktacyj francusko-niemieckich premjer angielski MacDonald w charakterze przewodniczącego konferencji lozańskiej przyjął wczoraj późnym wieczorem najpierw premjera francuskiego Herriota, a później kanclerza Rzeszy von Papena. Koła poinformowane wskazują, że MacDonald podjął się roli pośrednika, aby doprowadzić do porozumienia francusko-niemieckiego.

Paryż, 28 czerwca. Prasa francuska poświęca wczorajszym pertraktacjom francusko-niemieckim w Lozannie wiele uwagi, oceniając je nagół **pesymistycznie.** Niektóre dzienniki wskazują, że na podstawie wywodów niemieckiego ministra skarbu i kanclerza Rzeszy **nie należy się spodziewać porozumienia francusko-niemieckiego.** Sprawozdawca „Echo de Paris" Pertinax pisze, że także rozmowy z Herriotem i v. Papenem, prowadzone wczoraj późnym wieczorem przez MacDonalda, nie osłabiły obaw co do wyniku konferencji lozańskiej. MacDonald będzie dziś kontynuował swoją rolę pośrednika, jest jednak **bardzo wątpliwe**, aby mu się udało skłonić Niemców do ustępstw lub osiągnięcia z Herriotem zupełnego porozumienia. Z wczorajszych słów — pisze dalej Pertinax — jakie z niezwykłem podkreśleniem wypowiedział Herriot po zakończeniu rokowań z delegacją niemiecką, należy wnioskować, że jeśli Herriot nie przeforsuje minimum żądań francuskich, **zerwie dalsze rokowania.** Wydaje się, że Niemcy skłonne są również **do zerwania dalszych obrad**, jeśli Francja będzie obstawała przy żądaniu otrzymania pewnej sumy z tytułu odszkodowań wojennych. „Matin" pisze, że wczorajsze obrady w Lozannie **usunęły resztę nadziei** na możliwość zbliżenia francusko-niemieckiego. W piątek — pisze dalej dziennik — zapytał francuski minister skarbu Germain Martin kanclerza Rzeszy, co Niemcy oferują Francji. Sobotę i niedzielę spędził kanclerz w Berlinie, a po powrocie do Lozanny **odmówił Francji wszelkich kompensat** w zamian za skreślenie reparacyj. Ma się wrażenie, że po następnym powrocie z Berlina kanclerz będzie jeszcze częściej żądał od Francji. Także „Excelsior" stwierdza wielką zmianę w stanowisku delegacji niemieckiej od czasu powrotu kanclerza z Berlina.

Lozanna, 28 czerwca. Cały dzisiejszy dzień poświęcony był wyłącznie rozmowom poufnym, przyczem na pierwszy plan wybijała się aktywność delegacji angielskiej w roli pośrednika. — Przedpołudniem przybył do MacDonalda najpierw premjer Herriot, a później kanclerz von Papen. Po krótkiej rozmowie trzech premjerów zaproszono do udziału w obradach ministrów skarbu Francji, Anglji i Niemiec, a wreszcie ministrów handlu. Obrady trwały półtorej godziny, poczem odroczone zostały do godz. 16. Coraz głośniej mówi się tu o odroczeniu konferencji. Podkreślają, że nie chodzi o zerwanie, lecz o odroczenie konferencji, celem podjęcia obrad nad kwestją odbudowy gospodarczej Europy, co miałoby później ułatwić zadanie konferencji reparacyjnej.

Inż. Zaremba oskarżony o oszustwo

Przed lwowskim sądem grodzkim stanął wczoraj inż. Henryk Zaremba, oskarżony przez siostrę swej żony, Kudelkową, o zbrodnię oszustwa. Sprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie, gdyż chodzi tu o willę, w której zamordowano Lusię Zarembiankę. Willę tę Zaremba kupił od własnej żony w 1923 r. wtedy, gdy ona zdradzała symptomy choroby umysłowej. Ponieważ rodzina Zarembiny twierdzi, że willa została kupiona za pieniądze otrzymane z posagu, a sprzedaż nastąpiła w czasie, gdy Zarembinę oddawano do szpitala dla obłąkanych, wobec czego cała transakcja winna być unieważniona. Podstawą do skargi przeciw Zarembie jest zobowiązanie Zaremby, że w razie dalszego postępu choroby żony będzie ponosił wszelkie koszta leczenia. Zobowiązania tego Zaremba nie dotrzymał. Rozprawę odroczono do listopada.

Gipsowy kult

Donosiliśmy już o publicznych licytacjach „figurek z podobizną marszałka Polski". W Pelplinie nikt nie chciał tych figurek nabyć nawet „po cenie znacznie zniżonej". Doszedłszy do przekonania, że nikt gipsowych figurek nie kupował — sanatorzy postanowili rozdawać je darmo. Jak informuje prasa pomorska w Łabiszynie rozdawano figurki jako nagrody sportowe w zawodach młodzieży, należącej do przysposobienia wojskowego.

Te nagrody młodzież brała, bo nie wziąć nie mogła, ale ile figurek doniesiono do domów — ze względu na kruchość tego rodzaju kultu — pozostanie tajemnicą.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Środa, godz. 7'30: „Kłopoty Bourrachona" (ceny najniższe).

TEATR ROZMAITOŚCI:

Środa, godz. 8: „Papa".

DZIECI NA WIEŚ! Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś" komunikuje, że wyjazd młodzieży szkolnej na kolonje wakacyjne (I sezon: lipiec) nastąpi: W środę dnia 29 b. m. *do Turki n/Str.* (chłopcy) odjazd z dworca głównego o godzinie 15.15. W środę 29 b. m. *do Peczeniżyna i Jabłonowa* (dziewczęta) odjazd z dworca głównego o godz. 23.28. We czwartek 30 b. m. *do Rożniatowa* (chłopcy) i *Perehińska* (dziewczęta) odjazd z dworca głównego o godz. 7.31. We czwartek 30 b. m. do *Bąkowic* (dziewczęta), *Chyrowa* (chłopcy), *Beska* koło Rymanowa (chłopcy), *Dobromila* (dziewczęta) i *Sanoka* (chłopcy ze szkół zawodowych) odjazd z dworca głównego o godz. 8.50. Młodzież winna jawić się przy głównem wejściu na dworzec przy kasach biletowych na godzinę wcześniej przed odjazdem danego pociągu. Dzieci przyjęte przez Związek inwalidów wojennych wyjadą wszystkie razem do jednej miejscowości, a mianowicie dziewczęta do Dobromila na lipiec (odjazd kolonji 30 czerwca o godz. 8.50 z dworca głównego, powrót 28 lipca godz. 16.35), chłopcy zaś do Rożniatowa na lipiec (odjazd kolonji 30 czerwca o godz. 7.31 z dworca głównego, powrót 28 lipca godz. 16). Natomiast dzieci przyjęte przez Kasę Chorych wyjadą również razem do jednej miejscowości a mianowicie: dziewczęta do Perehińska na sierpień (odjazd kolonji 29 lipca godz. 7.31 z dworca głównego, powrót 26 sierpnia godzina 16), zaś chłopcy do Turki n/Str. na sierpień (odjazd kolonji 29 lipca godz. 15.15 z głównego dworca, powrót 26 sierpnia godz. 20.27).

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI podaje do wiadomości, że codziennie odbywają się w lokalu Towarzystwa (ulica Rutowskiego 23, II p.) od godz. 5 do 7 zapisy na półkolonję. Po zapisach wyznaczone zostaną badania lekarskie celem rozstrzygnięcia o ostatecznym przyjęciu.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół dzieci pragnie ułatwić młodzieży robotniczej kończącej obecnie szkołę wybór stosownego do jej zdrowia i zdolności przyszłego zawodu przez porozumienie się ze specjalną poradnią zawodową i wzywa towarzyszy do zgłaszania dzieci w sekretarjacie Towarzystwa od godz. 5 do 7.

POD ZARZUTEM KOLPORTAŻU ULOTEK NIELEGALNYCH aresztowano wczoraj w V-em gimnazjum 18-letniego Henryka Segala.

PODZIĘKOWANIE

Komitet PPS w Lewandówce składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie Zespołowi Chóru Robotniczego, Klubowi Mandolinistów M. K. E. i wszystkim Towarzyszom i Towarzyszkom, którzy przyczynili się do uroczystości odsłoniecia Sztandaru dzielnicowego w dniu 19 czerwca br. w sali OKR we Lwowie.

Lwów, 24 VI. 1932.

Za Komitet:

Borzęcka Michalina, sekretarz. **Pawłowski Franciszek**, Przewodniczący.

ZGON WDOWY PO TOW. DRZE REIZESIE. Dowiadujemy się, że ubiegłego tygodnia zmarła w Warszawie po długiej i ciężkiej chorobie *Paula Reizesowa*, wdowa po bł. pam. *tow. Drze Dawidzie Reizesie*, który od założenia lwowskiej miejskiej Kasy Chorych do końca swojego życia był jednym z najpracowitszych jej lekarzy.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU MOTOROWEGO. Wczoraj o godzinie 18 motocyklista Kłos Włodzimierz (Łyczakowska 15) jadąc motocyklem ulicą Łyczakowską, wjechał między wóz ciężarowy, a tramwaj znak „1". Wskutek wąskiej przestrzeni między wozami zaczepił ramieniem o wóz ciężarowy i straciwszy równowagę upadł pod wóz tramwajowy. Tylko dzięki przytomności umysłu motorowego, który zatrzymał tramwaj wprost na miejscu, Kłos doznał lekkiego uszkodzenia ciała. Natomiast motocykl uległ kompletnemu zniszczeniu.

KRADZIEŻE. W dniu wczorajszym skradziono ze sklepu żelaznego przy ul. Piłsudskiego, własność Peczady Karola, różne rzeczy, wartości 800 zł. Z mieszkania Bujaka Wład. Snopkowska 85 skradziono bieliznę wart. 800 zł. Zaś ze stoiska na pl. Targów Wschodnich skradziono kapelusz oraz torebkę w której były przedmioty wart. 630 zł. Kosce Józefowi, majorowi W. P. (3 Maja 4) skradziono ze strychu bieliznę wart. 600 zł.

POŻAR POD LWOWEM. W Dornfeldzie wybuchł wczoraj groźny pożar, którego pastwą padła prywatna szkoła niemiecka.

PORZUCONE DZIECKO. Bielecki Henryk, zamieszkały w domach miejskich przy ulicy Stryjskiej znalazł porzucone dziecko obok Zakładu Sierot na górze kadeckiej. Dziecko liczy około 2 miesięcy. Oddano je w opiekę Miejskiemu Urzędowi.

ARESZTOWANO wczoraj na polecenie sędziego śledczego kupca Rudolfa Flachta, pozostającego pod zarzutem sprzeniewierzenia. Flacht był agentem firmy Glüksmana przy ul. Grodeckiej, skąd pobrał towar a pieniądze sprzeniewierzył.

Ruch kolejarski

IMPONUJĄCE ZGROMADZENIE KOLEJARZY LWOWSKICH

W sobotę 25 bm. z inicjatywy lwowskiego Koła miejscowego ZZK został zwołany do sali Sokoła II we Lwowie ogólny wiec kolejarski, celem omówienia sytuacji obecnej wśród pracowników kolejowych na tle dzisiejszych stosunków w Polsce i ogólnej mizerji kryzysowej. Zainteresowanie wiecem olbrzymie. Duża sala Sokoła II wypełniona po brzegi nie mogła pomieścić tysiąca zgórą uczestników wiecu. Przewodniczył wiecowi tow. Ursel, przew. Zarz. ukr. ZZK, sekr. tow. Walichiewicz. Po wyczerpującym referacie wygłoszonym przez tow. Kaczanowskiego, członka Wydz. Wykon. ZZK i redaktora „Kolejarza-Związkowca", uzupełnionym przez koreferat wiceprezesa ZZK tow. Maxamina, — zgromadzeni przyjęli jednomyślnie oklaskami następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 25 czerwca br. na ogólnym wiecu we Lwowie pracownicy kolejowi stwierdzają, że:

Zmniejszenie się przewozu i przejazdów kolejami, zmniejszenie się temsamem dochodowości kolei, co jest wynikiem daleko posuniętej pauperyzacji społeczeństwa, pociąga za sobą nienotowaną w pamięci obecnego pokolenia kolejarzy, dewastację kolei i to tak pod względem rzeczowym jak i personalnym stającą się wręcz groźną dla przyszłości społeczeństwa i państwa.

Czynniki postawione i powołane do czuwania nad całością i jakością aparatu kolejowego, zdają się tego nie czuć i nie widzieć, troszcząc się jedynie i wyłącznie o równowagę cyfrową finansową budżetu przedsiębiorstwa PKP.

Złudna ta jednostronność zemści się na kolejnictwie naszem w niedalekiej przyszłości.

System ten doraźnemi eksperymentami, dokonywanemi przeważnie pod kątem interesów nielicznej kliki spekulacji kapitalistycznej, pogłębia pauperyzację szerokich mas pracujących, eliminując masy te od udziału tak w produkcji dóbr materjalnych, jakoteż i konsumcji tychże dóbr, a więc od udziału istotnego w życiu gospodarczem społeczeństwa. Straszliwa stagnacja w kolejnictwie jest tego wyrazem.

Z uwagi na zgubną rozbijacką i zdradziecką rolę, jaką w dążeniu kolejarzy do poprawy bytu odgrywają związki żółte, wiec wzywa pracowników, by bezwzględnie demaskowali obłudną rolę tych związków."

PODZIĘKOWANIE

WP. Drowi St. Kusemu, lekarzowi w Bitkowie, za troskliwą i bezinteresowną pomoc, za wyleczenie dziecka mojego z choroby, składam serdeczne podziękowanie.

J. Gołębiowski w Bitkowie.

Z SALI SĄDOWEJ

ULOTKI KOMUNISTYCZNE

Na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych zasiadł w dniu wczorajszym Acht Salomon, pomocnik handlowy, lat 20, oskarżony o rozrzucanie ulotek komunistycznych w dniu 27 kwietnia 1932 r. Oskarżony tłumaczy się, że rozrzucał odezwy za zapłatą, a zmuszony był do tego skrajną nędzą, przytem twierdzi, że osobnik, który dawał mu te ulotki mówił, że są to reklamy. Treść tych odezw — jak podaje akt oskarżenia odczytany na jawnej rozprawie — omawia nędzę i ucisk, w jakich żyje „proletarjat w Polsce, gnębiony przez niesprawiedliwe — zdaniem autora — kapitalistyczne rządy, określane pogardliwem i nienawistnem mianem „krwawej dyktatury".

Sąd skazał oskarżonego na 9 miesięcy więzienia.

Przewodniczył s. o. Medyński, oskarżał prok Minasowicz, broni. adw. Kaufman.

Z ruchu socjalistycznego

PROLETARJAT BITKOWA WIERNY SZTANDAROM PPS

Organizacja PPS w Bitkowie zwołała we wtorek 21 czerwca zgromadzenie publiczne celem omówienia położenia politycznego i gospodarczego, jako też dla ustosunkowania się robotników bitkowskich wobec próby wypowiedzenia umowy zbiorowej. W przepełnionej sali objął przewodnictwo tow. Felczer powołując na sekretarzy tow. Zborka i tow. Tanzera, poczem tow. Skalak ze Lwowa w wyczerpującym referacie omówił piekące zagadnienia doby współczesnej i pogarszające się z każdym dniem położenie klasy robotniczej w Polsce.

W dyskusji nad wygłoszonym referatem zabierali głos tow. Delimata, tow. Wulczykowa i inni. W związku z referatem uchwalono rezolucję protestującą przeciwko dokonywanym zamachom na prawa klasy pracującej i wyrażono pełną solidarność z PPS. W związku z drugim punktem porządku dziennego postanowiono wysłać odpowiednią delegację na konferencję górników we Lwowie i poczynić przygotowania do odparcia zamachu firmy „Małopolska" na niewypowiedzianą dotychczas umowę zbiorową, chociażby nawet za cenę strajku ogólnego. Na zgromadzeniu panował nastrój podniosły i zdecydowany. Pod koniec uchwalono tow. Felczerowi wyrazy uznania za akcję prowadzoną w obronie ubezpieczonych, traktowanych często w Kasie Chorych w sposób pozostawiający wiele do życzenia, a jego oszczercom usiłującym podkopać zaufanie mas robotniczych — wyrażono pogardę.

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICY ZIELONA—ŁYCZAKÓW zwołuje ogólne posiedzenie członków zarządu i mężów zaufania na czwartek 30 czerwca o godzinie 7 wieczorem, ul. Zielona 7. Ze względu na ważność sprawy uprasza się o konieczne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI odbędzie się w piątek 1 lipca o godzinie 7 wieczorem przy ul. Rutowskiego 23.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Kajdany przeszłości" i „W daleki świat".
CASINO: „Tajemnicza szóstka" (Wallace Beery).
CHIMERA: „Czar tanga" i dodatek dźwiękowy.
GRAŻYNA: „Światła i cienie macierzyństwa".
KOPERNIK: „Miłostki księcia pana".
LEW: „Książę Dracila".
LUNA: „Marsz Radecky'ego" oraz „Córka pułku".
MARYSIENKA: „Miłostki księcia pana".
MIRAŻ: „Żegnaj Liljano i żegnaj Mascotte".
OAZA: „Za kratkami" (Laury i Hardel).
PALACE: „Mąż swojej żony", komedja.
PAN: „Barkarola miłości" i „Sjam, kraj białego słonia".
PASAŻ: „Stalowa dłoń" (Tom Mix).
SŁOŃCE: „Policmajster Tagiejew".
STYLOWY: „Neapol, śpiewające miasto".
ŚWIT: „Białe piekło" (Piz-Palu).
UCIECHA: „Widmo śmierci" i „Sześć tygodni wśród apaszów".

RADJO LWOWSKIE

Środa 29 czerwca

10.00: Msza polowa. 11.00: Odczyt o Kongresie eucharystycznym. 11.58: Sygnał czasu. 12.15: Koncert popularny. 12.55: Pogadanka popularna. 13.10: Koncert. — 14.00: „Wyrób papieru". 14.15: Muzyka. 14.30: Słuchowisko: „Czerwony kogut". 14.50: Muzyka. 15.05: „Płodozmian i dobór roślin na glebach piaszczystych". — 15.25: Muzyka. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.05: Gramofon. 15.45: Odczyt z Warszawy. 17.00: Koncert. — 18.00: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 18.20: Orkiestra. 19.15: Rozmaitości. 19.35: „Listy i programy". 20.00: Muzyka lekka z Warszawy. 20.55: „Szaleństwo szczytów". 21.10: Utwory dawnych mistrzów. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.05: Muzyka taneczna. 22.25: Feljeton: „Sekretarz Skrybon". 22.50: Muzyka taneczna.

Czwartek 30 czerwca

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy polskiej. 12.20: Gramofon. 12.40: PIM. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.30: Lwowski kącik LOPP. 15.40: Gramofon i „Silva rerum". — 16.50: „Wśród książek". 17.00: Koncert z Warszawy. 18.00: „Bazylika wileńska przed katastrofą". 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Dziennik radjowy. 19.45: „Z dziejów Prus Wschodnich". 20.00: Koncert z Warszawy. 21.05: „Warszawa, ul. Zielna 25". 21.20: Słuchowisko: „Sen nocy letniej". 21.50: Wiadomości bieżące. 22.00: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.